Dzieje Apostolskie

Rozdział 27

**1**. A gdy postanowiono, że miał on wodą jachać do Włoch i być oddan Paweł z innymi więźniami Rotmistrzowi, imieniem Juliuszowi, roty Augustowej, **2**. wsiadszy w okręt Adrumetyński, mając się wieźć podle krajów Azyjskich, puściliśmy się, a trwał z nami Arystarchus Macedończyk, Tesaloniczanin. **3**. I przypłynęliśmy dnia drugiego do Sydonu. A Juliusz, ludzkie się obchodząc z Pawłem, dopuścił iść do przyjaciół i opatrzyć się. **4**. A stamtąd się puściwszy, przypłynęliśmy pod Cypr, dlatego że były wiatry przeciwne. **5**. A przejachawszy morze Cylicyjej i Pamfilijej, przybyliśmy do Listry, która jest Licyjej. **6**. A tam Rotmistrz, znalazszy okręt Alexandryjski, który płynął do Włoch, przesadził nas do niego. **7**. A przez wiele dni leniwo płynąc i zaledwie przeciw Knidowi dojeżdżając, iż nam nie dopuszczał wiatr, odpłynęliśmy pod Kretę podle Salmonu. **8**. A ledwie przeminąwszy, przybyliśmy na miejsce niejakie, które zową Dobre porty, którego blisko było miasto Thalassa. **9**. A gdy czas niemały wyszedł, gdy już nie było bezpieczne żeglowanie, dlatego iż i post już był minął, cieszył je Paweł, **10**. mówiąc im: Mężowie, widzę, iż z szkodą i z wielką utratą nie tylko ciężaru i okrętu, ale też dusz naszych będzie to jachanie. **11**. Lecz Rotmistrz więcej ufał sprawcy okrętu i szternikowi niż temu, co Paweł powiedał. **12**. A gdy nie było portu sposobnego ku zimowaniu, wiele ich radziło puścić się stamtąd, jeśliby jako mogli, przybywszy do Feniki, zimować u portu Kretskiego, który leży ku Afrykowi i Korowi. **13**. A gdy wiatr wiał z południa, mniemając, że przedsięwzięcie trzymają, puściwszy się z Assonu, płynęli przy Krecie. **14**. Lecz niedługo potym przypadł nań wiatr gwałtowny, który zową Euroaquilo. **15**. A gdy był okręt porwan a nie mógł iść przeciwko wiatru, puściwszy okręt po wiatru, płynęliśmy. **16**. A gdyśmy przybieżeli do niektórej wyspy, którą zowią Cauda, ledwośmy barki dostać mogli. **17**. Którą wziąwszy, używali pomocy, podpasując okręt, bojąc się, aby na Syrtę nie wpadli, spuściwszy naczynie, tak płynęli. **18**. A iż nas gwałtowna nawałność umiotała, nazajutrz wyrzut uczynili. **19**. A trzeciego dnia swemi rękoma sprzęt okrętowy wyrzucili. **20**. Lecz gdy się ani słońce, ani gwiazdy przez wiele dni nie ukazowały, a niepogoda niemała nadlegała, już odjęta była wszytka nadzieja zdrowia naszego. **21**. A gdy było wielkie poszczenie, tedy Paweł, stanąwszy w pośrzodku ich, i rzekł: O mężowie, potrzebać iście było, abyście, mnie usłuchawszy, od Krety się byli nie puszczali i pozyskali to utrapienie i szkodę. **22**. A teraz napominam was, abyście byli dobrej myśli, boć nie będzie zguba żadnej dusze z was oprócz okrętu. **23**. Abowiem stanął przy mnie tej nocy anjoł Boga, któregom ja jest i któremu służę, **24**. mówiąc: Nie bój się, Pawle, trzeba, abyś stanął przed cesarzem, a oto darował ci Bóg wszytki, którzy się wiozą z tobą. **25**. Przetoż bądźcie dobrej myśli, mężowie, abowiem wierzę Bogu, że tak będzie, jako mi powiedziano. **26**. Lecz musimy wyniść na niejaki wysep. **27**. A gdy była noc czternasta, gdyśmy się wieźli po Adryjej, około północy zdało się żeglarzom, że się im ukazała jakaś kraina. **28**. A spuściwszy sznur z ołowem, naleźli dwadzieścia sążoń, a maluczko stamtąd odstąpiwszy, naleźli piętnaście sąźniów. **29**. Lecz bojąc się, abyśmy na miejsca ostre nie napadli, rzuciwszy cztery kotwice z tyłu okrętu, żądali, aby dzień był. **30**. A gdy żeglarze chcieli uciec z okrętu i wypuszczali barkę na morze, rzkomo jakoby chcieli od przodku zarzucać kotwice, **31**. rzekł Paweł Rotmistrzowi i żołnierzom: Jeśli ci nie zostaną w okręcie, wy nie możecie być zachowani. **32**. Tedy żołnierze obcięli powrozy u barki i dopuścili jej odpaść. **33**. A gdy poczynało dnieć, prosił Paweł wszytkich, aby jedli, mówiąc: Dzisia czternasty dzień czekając, trwacie głodni nic nie jedząc. **34**. Przeto was proszę, abyście jedli ku zdrowiu waszemu: boć żadnego z was włos z głowy nie spadnie. **35**. A to rzekszy, chleb wziąwszy, dziękował Bogu przed oczyma wszytkich i połamawszy, począł jeść. **36**. Tedy wszyscy, przyszedszy ku lepszej myśli, i sami pokarmu używali. **37**. A było nas wszytkich dusz w okręcie dwie ście siedmdziesiąt i sześć. **38**. A nasyceni pokarmem, ulżywali okrętu, wyrzucając pszenicę w morze. **39**. A gdy był dzień, nie poznawali ziemie, wszakoż ujźrzeli niektórą odnogę mającą brzeg, do której myślili, jeśliby mogli przybić okręt. **40**. Tedy wyciągnąwszy kotwice, puścili się na morze, wespółek rozpuściwszy przeguby sterowe, i podniozszy na przodku mały żagiel, po wiatru zmierzali do brzegu. **41**. A gdyśmy wpadli na miejsce, które miało z obu stron morze, otrącili okręt; a przodek uwiąznąwszy, został nie ruszając się, lecz zad rozbijał się od gwałtu morza. **42**. I była rada żołnierzów, aby więźnie pozabijali, żeby który, wypłynąwszy, nie uciekł. **43**. Lecz Rotmistrz, chcąc zachować Pawła, nie dopuścił uczynić, i rozkazał, aby ci, którzy mogli pływać, naprzód się puścili i wypłynęli, i na brzeg wychodzili, **44**. a drugie, jedne na deskach, a drugie na tym, co było z okrętu, nieśli. I tak się zstało, że wszytkie dusze wyszły na ziemię.

Biblia Jakuba Wujka – przekład Biblii na język polski wykonany przez jezuitę, Ks. Jakuba Wujka, wydany w całości po raz pierwszy w roku 1599. Wujek pracował nad nią w latach 1584–1595.